

Joanna Majewska

Kraszewski i nowa powieść U źródeł polskiej recepcji Jorisa-Karla Huysmansa

We wrześniu 1884 roku Józef Ignacy Kraszewski pisze w swojej *Kronice zagranicznej*, drukowanej na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”:

W ostatnim liście naszym, mówiąc o piątym tomie *Korespondencji* G. Sanda, wspomnieliśmy o autorze *Salambo*, Gustawie Flaubercie. Nie zaznaczyliśmy jednak, że dotąd pomiędzy pisarzami nowej szkoły nie znalazł się nikt, któryby naśladował tego mistrza. Naśladować Flauberta w tym, co mu zapewniało najmniej powodzenia – to dziwactwo i niepodobieństwo. A mimo to przecież p. J.-K. Huysmans, o ile się domyślam, pokusił się o takie naśladownictwo w książce zatytułowanej *Na wspak* (*À rebours*, Charpentier, 1884, 8-294 p.p.). Trzeba mieć cierpliwość anielską lub obowiązek krytyka do spełnienia, aby przebrnąć przez wszystko, co ma prowadzić do celu w tym... romansie, który nie jest romansem, w tym studium, które również nim nie jest, w tej gimnastyce stylowej, której przeznaczenia, użytku i natury zrozumieć niepodobna.

Huysmans opowiada nam niezwykle przypadki człowieka chorego. Sama już ta książka jest objawem newralgii i z łatwością można by się tej choroby nabawić, skoro się ją zechce przeczytać. Obrobione to jak ostatni, niedokończony romans Flauberta; te same środki, ten sam styl, ale do potęgi podniesione. Nie podejmuje się wam tłumaczyć, dlaczego się to zowie *Na wspak* ani co mianowicie zamierzał autor, ale widocznym jest, że igrał ze słowami, których też niepomierna obfitość sprzeciwia się zupełnemu ubóstwu myśli¹.

À rebours ukazuje się 14 maja 1884 roku, prowokując całą gamę reakcji – od zachwyty, przez zdziwienie aż do miażdżącej krytyki. Wydaje się ciekawe, że Kraszewski tak szybko, bo po upływie zaledwie czterech miesięcy, odnotowuje w swojej *Kronice* pojawienie się najnowszej powieści Jorisa-Karla Huysmansa, autora do owego momentu niemal w Polsce nieznanego. To

¹ J.I. Kraszewski, *Kronika zagraniczna*, „Tygodnik Ilustrowany” 1884, nr 88, s. 157.

właśnie *Na wspak* otwiera bowiem francuskiemu pisarzowi drzwi do europejskich księgarń i bibliotek, zyskując nawet zaszczytne miano „Biblii dekadentyzmu”. Czyżby polski krytyk, mimo mało przychylniej oceny książki Huysmansa, przeczuwał jednak, że odniesie ona niebywały sukces? Pytania można by mnożyć: skąd takie tłumaczenie oryginalnego tytułu powieści? Na ile recenzja Kraszewskiego pokrywa się z reakcją francuskich krytyków? Czy zestawienie Huysmansa z Flaubertem należy uznać za przypadkowe skojarzenie polskiego czytelnika? By odpowiedzieć na te pytania, musimy przyrzeć się dokładniej tekstowi Kraszewskiego, pamiętając, że stanowi on pierwszy udokumentowany zapis polskiej recepcji *Na wspak*.

Na początku zajmijmy się tytułem. Francuskie *à rebours* pojawia się we współczesnym Słowniku Języka Polskiego PWN i jest tłumaczone jako zwrot książkowy, oznaczający ‘na opak, na odwrót’². Francuski słownik elektroniczny podaje zaś następujące znaczenia: „W kierunku przeciwnym wobec naturalnego, zwyczajnego [...] Sprzecznie z rozumem, zdrowym rozsądkiem, użyciem [...] Przeciwnie, na odwrót, w opozycji”³. Najbardziej kompletny ze słowników języka francuskiego, *Le Grand Robert*, podkreśla, że etymologicznie *à rebours* znaczy po prostu ‘pod włos’ lub jest synonimem *à l’envers*, czyli ‘odwrotnie, na opak’⁴. Słownik Wileński z 1861 roku, a więc z epoki Kraszewskiego, tłumaczy zwrot ‘na wspak’ w następujący sposób:

- 1). nazad, w tył, w stronę całkiem przeciwną właściwemu kierunkowi, wskopec, wstecz [...]
- 2). = na drugą stronę, do góry nogami, na opak, opacznie, całkiem przeciwnie [...]
- 3). = wbrew czyjejś woli, nie tak jak ludzie czynią [...]
- 4). = w niwecz⁵.

Należałoby w tym miejscu zapytać, dlaczego Kraszewski nie posłużył się tłumaczeniem, które w najbardziej dosłowny sposób oddaje sens francuskiego *à rebours*, czyli po prostu „na opak”. Mimo że współczesny krytykowi słownik odnotowuje synonimiczność „na wspak” i „na opak”, to pierwsze, główne znaczenie zwrotu wybranego przez Kraszewskiego, oznacza, jak się wydaje, „na odwrót” w porządku horyzontalnym (lewa/prawa), podczas gdy francuskie *à rebours* dotyczy raczej perspektywy wer-

² Zob. <http://usjp.pwn.pl/index.php?module=lista&co=na+wspak> (25.03.2012).

³ „Dans le sens contraire au sens naturel, habituel [...]. D’une façon contraire à la raison, au bon sens ou à l’usage [...] Contrairement à, à l’inverse, à l’opposé de”; zob. <http://atilf.atilf.fr/> (25.03.2012).

⁴ „[...] reburrus «hérisse (cheveu)» [...] À rebrousse-poil «Caresser un animal à rebours» [...] à l’envers; zob. *Le Grand Robert de la langue française. Dictionnaire alphabétique et analogique de la langue française de Paul Robert*, (red.) A. Rey, Paris 1985, t. VIII, s. 81.

⁵ *Słownik Języka Polskiego*, (red.) M. Orgelbrand, Wilno 1861, t. II, s. 1908.

tykalnej (góra/dół). Pierwszy – i jak do tej pory jedyny – polski przekład *À rebours*, pióra Juliana Rogozińskiego, ukazuje się dopiero w 1975 roku. Na okładce widnieje zwrot użyty przez Kraszewskiego: *Na wspak*⁶. Co ciekawe, przed tłumaczeniem Rogozińskiego polscy badacze literatury w różny sposób podchodzili do problematycznej kwestii tytułu książki Huysmansa. Kiedy w 1960 roku Zofia Milewska tłumaczy *W drodze*, autor *Słowa wstępnego* do powieści, Henryk Bednarek, przekłada *À rebours* jako *Na przekór*⁷. Halina Ostrowska-Grabska w książce *Moderniści o sztuce* decyduje się zaś pozostawić oryginalny tytuł, może z obawy przed znaczeniową nieściślością⁸. Interesujące, że Julian Rogoziński wybrał formułę tytułową, którą „na gorąco” zaproponował Kraszewski. Wydaje się wątpliwe, żeby tłumacz dotarł do tekstu z „Tygodnika Ilustrowanego”. Poza tym Huysmansowskie *à rebours* nie wywołuje automatycznego skojarzenia ze zwrotem ‘na wspak’. O ile bowiem w epoce Kraszewskiego ‘na wspak’ i ‘na opak’ były praktycznie synonimami, o tyle w latach siedemdziesiątych XX wieku, a więc w czasie, gdy powstawał polski przekład, ta synonimiczność zdecydowanie osłabła. ‘Na wspak’ funkcjonowało wówczas (i funkcjonuje dzisiaj) przede wszystkim w znaczeniu „w kierunku przeciwnym względem pierwotnego, w tył, wstecz”⁹. Albo więc tłumacz świadomie sięgnął po zwrot nieco archaiczny, albo nie zauważył wieloznaczności francuskiego tytułu, realizującej się na wielu poziomach tekstu¹⁰.

Kraszewski dwukrotnie w swojej recenzji odwołuje się do Gustawa Flauberta. Najpierw pisze o naśladowaniu jego charakterystycznego stylu, żeby później porównać *Na wspak* do „ostatniego, niedokończonego romansu” autora *Pani Bovary*, czyli *Bouvarda i Pécucheta*. Należy w tym miejscu podkreślić, że polski krytyk zawsze wypowiadał się o Flaubercie z wielkim szacunkiem. I tak np. w artykule o trzech opowiadaniach autora *Pani Bovary* – *Prostocie serca*, *Legendzie o Świętym Julianie Szpitalniku* i *Herodiadzie* – pisze: „Artysta tak znakomity, jak Flaubert, i w tych drobnych utworach jest niepospolitym malarzem”¹¹. W 1880 roku Kraszewski zamieszcza w „Tygodniku Ilustrowanym” tekst pt. *Gustaw Flaubert*.

⁶ Por. J.-K. Huysmans, *Na wspak*, przeł. J. Rogoziński, Warszawa 1976.

⁷ Zob. H. Bednarek, *Słowo wstępne*, w: J.-K. Huysmans, *W drodze*, przeł. Z. Milewska, Warszawa 1960, s. 21.

⁸ Zob. J.-K. Huysmans, *Z „À rebours”*, przeł. H. Ostrowska-Grabska, w: *Moderniści o sztuce*, (red.) E. Grabska, Warszawa 1971, s. 142.

⁹ Zob. *Słownik Języka Polskiego*, (red.) M. Szymczak, Warszawa 1981, t. III, s. 765.

¹⁰ Zob. uwagi D. Grojnowskiego w dalszej części tego artykułu.

¹¹ J.I. Kraszewski, [„Trzy opowiadania” *Gustawa Flauberta*], „*Bluszcz*” 1877, nr 25, cyt. za: *Kraszewski o powieściopisarzach i powieści. Zbiór wypowiedzi teoretycznych i krytycznych*, (red.) S. Burkot, Warszawa 1962, s. 196.

Wspomnienie pośmiertne. Przypisuje w nim francuskiemu pisarzowi „talent oryginalny, o jaki we Francji trudno”¹². Stawiając *Panią Bovary* najwyżej wśród artystycznych dokonań Flauberta, docenia również – choć z pewną rezerwą – jego ostatnie teksty: „*Salambo*, późniejsze obrazki, są też dziełami sztuki niezaprzeczonymi, których wartość zapewnia im trwałość w literaturze miejsce”¹³. Kraszewski wspomina też o powieści *Bouvard i Pécuchet*: „Po zmarłym pozostał jakoby dwutomowy romans, skończony lub na ukończeniu, który z tytułu sądząc, współczesnym być musi”¹⁴. Przyjrzyjmy się, jak polski krytyk ocenił ostatnie dzieło Flauberta po jego publikacji w 1881 roku:

Pośmiertny, dziwnie oryginalny romans Flauberta, *Bouvard i Pécuchet* [...]. Powieść Flauberta, chociaż już dochodzimy do jej końca, pozostaje dla nas zagadką. Większego szafunku erudycji żaden jeszcze powieściopisarz się nie dopuścił nad Flauberta, opowiadającego dzieje dwóch próżniaków, którzy nie wiedzą, czym życie swe zapelnąć i próbują wszystkiego, od ogrodnictwa do filozofii, a nużą w końcu swą głupotą. Jak to się skończy, nie przewidujemy. Ostatni urywek przedstawia nam ich nawróconych, pobożnych, nieco uspokojonych, ale ręczyć nie można, aby i ta próba nie rozwiązała się jakim rozczarowaniem i nowym wybrykiem.

Mieli się już wieszać nawet, ale i to do skutku nie doszło.

Nie jest to arcydzieło Flauberta, lecz coś tak dziwacznie oryginalnego, iż sławie jego przynajmniej nie zaszkodzi¹⁵.

Zwraca uwagę powściągliwość sądów Kraszewskiego – owszem, najnowsza powieść Flauberta nie wzbudziła jego zachwyty, ale postrzegając ją przez pryzmat całej twórczości francuskiego pisarza, nie ocenia jej źle. Tymczasem *Na wspak* wywołuje ostrą reakcję polskiego krytyka. Wydaje się, że przyczyną odmiennego stosunku, jaki żywił Kraszewski do Flauberta i Huysmansa, jest kwestia dorobku obu autorów. Polski krytyk tak pisał o Flaubercie:

Gustaw Flaubert, autor *Pani Bovary* [...] to namiętny pracownik i artysta poświęcony dla sztuki [...] niezaprzeczenie jeden z najbardziej szczerych i powołaniu swemu oddanych pisarzy, jakich Francja wydała w ostatnich czasach¹⁶.

¹² J.I. Kraszewski, *Gustaw Flaubert. Wspomnienie pośmiertne*, „Tygodnik Ilustrowany” 1880, nr 235; cyt. za: *Kraszewski o powieściopisarzach i powieści*, s. 225.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ J.I. Kraszewski, *Kronika zagraniczna*, „Tygodnik Ilustrowany” 1881, nr 273, s. 179.

¹⁶ J.I. Kraszewski, *Kronika zagraniczna*, „Tygodnik Ilustrowany” 1884, nr 83, s. 75.

Autorowi tej klasy mogła „przydarzyć się” jedna słabsza powieść, której pisanie przerwała mu zresztą śmierć. Trzeba więc *Bouvarda i Pécucheta* Flaubertowi wybaczyć. W wypadku Huysmansa, który do tej pory dał się poznać tylko jako jeden z wielu naśladowców Emila Zoli, *Na wspak* jest czymś, zdaniem Kraszewskiego, niewybaczalnym. Polski krytyk już wcześniej zresztą surowo oceniał twórczość Huysmansa, przywołując *Siostry Vatarad* (1879), sztandarową powieść z kręgu Zolowskiego naturalizmu:

Siostry Vatarad p. Huysmansa – to znowu co innego: prosty pastisz manieri Zoli, naśladowanie formy, stylu, środków, naśladowanie w wyborze przedmiotu, naśladowanie w rozwlekłości i nagromadzeniu szczegółów, które mają uprzytomniać, dopełniać, a w istocie odrywają i bałamucą czytelnika. [...] Niektóre ustępy, mimo całego wysiłku na nadanie im artystycznego uroku, są chybione i ledwie doczytać się dają. Jest to Zola, lecz w niedobrym gatunku, a oryginalnego, nowego nie ma nic – wszystko skradzione, pożyczone, choć przypisane mistrzowi przez jego „gorącego wielbiciela i wiernego przyjaciela”¹⁷.

W innym tekście, przytaczając fragment tłumaczenia *Siostr Vatarad*, Kraszewski stwierdza ironicznie: „Otóż to ma być arcydzieło! Istotnie, cuchnie to silnie i pod tym względem nic nie zostawia do życzenia. *Discipulus supra magistrum*”¹⁸. Myślę, że polski krytyk szanował Zolę i wybaczał mu więcej niż jego uczniom – podobnie, jak przedkładał mistrza Flauberta nad początkującego literata Huysmansa. Chciałabym jednak zwrócić uwagę, że Kraszewski był doskonałym znawcą literatury europejskiej i obcojęzycznej krytyki, zwłaszcza francuskiej¹⁹. Świetnie więc zdawał sobie sprawę ze zmierzchu szkoły Zoli i poszukiwań nowej drogi dla powieści, o czym wielokrotnie wspominał. Przytoczmy kilka jego uwag na ten temat. Oto po przeczytaniu *W matni* stwierdzał: „Po *Assommoirze* tym dalej już iść realizm nie może: stanął u kresu”²⁰. Kiedy Zola wydał *Nanę*, Kraszewski powtórzył swoją wcześniejszą uwagę: „Ostateczna granica bezbrzeżnego realizmu, który się przed niczym nie cofa, została w tej

¹⁷ J.I. Kraszewski, *Realizm we Francji i pan Zola*, „Tygodnik Ilustrowany” 1879, nr 186-187; cyt. za: *Kraszewski o powieściopisarzach i powieści*, s. 219-220.

¹⁸ J.I. Kraszewski, [O Zoli i naturalistach], „Tygodnik Ilustrowany” 1879, nr 173; cyt. za: *Kraszewski o powieściopisarzach i powieści*, s. 216.

¹⁹ Zob. S. Burkot, *Udział Kraszewskiego w sporach o powieść w polskiej krytyce literackiej XIX w.*, w: *Kraszewski o powieściopisarzach i powieści*, s. 7.

²⁰ J.I. Kraszewski, „*L'Assommoir*”, *powieść E. Zoli*, „Tygodnik Ilustrowany” 1877, nr 65; cyt. za: *Kraszewski o powieściopisarzach i powieści*, s. 199. W polskiej tradycji przyjął się tytuł *W matni*, zaproponowany przez R. Kołonieckiego – zob. E. Zola, *W matni*, przeł. R. Kołoniecki, Warszawa 1958.

książce dościgniętą, dalej już pójść niepodobna²¹. W końcu po publikacji *Kuchennych schodów*, dziesiątego tomu cyklu *Rougon-Macquartowie*, padają mocne słowa:

Zola tak w poprzednich powieściach nastroił wysoko swój realizm, że struna albo pęknąć, lub zwolnioną być musiała. Pomimo usiłowania utrzymania jej na tym samym natężenia stopniu daje się czuć znużenie: widzimy ustępstwa w języku i w szczegółach, koloryt jest mniej jaskrawy; świat zresztą, choć ten sam, zamiast rozwinąć bujniej, wydaje się nam z tego kresu, poza który wejść mu będzie trudno. Ostatnie słowo swe Zola powiedział już. Może je odtąd powtarzać tylko²².

Ciekawe, że podobnie mówił Huysmans w *Przedmowie napisanej po dwudziestu latach* od daty wydania *Na uspak*, gdzie tłumaczył, dlaczego nadał historii o diuku Janie z Fontenay zupełnie nowatorską formę:

W momencie publikacji *Na uspak*, to znaczy w roku 1884, sprawy przedstawiały się więc następująco: naturalizm tracił dech, obracając żarna w jednym i tym samym kręgu. Zaczynała wyczerpywać się suma obserwacji, jaką uskładał każdy z nas, poczyniwszy je na sobie i innych. [...] Musieliśmy się zastanowić, czy naturalizm nie wkracza już w ślepią uliczkę i czy niebawem nie stukniemy czołami o mur w głębi²³.

Zarówno francuski pisarz, jak i polski krytyk, ale przecież także autor wielu powieści, zdawali więc sobie sprawę z wyczerpania się naturalistycznej formuły w literaturze, co więcej, obaj posługiwali się metaforą drogi bez wyjścia. Kiedy jednak Huysmans upatrywał możliwego rozwiązania w powieści-eksperymentcie, kwestionującej fundamenty dziewiętnastowiecznej literatury (fabuła, ciąg przyczynowo-skutkowy, dialogi *etc.*), Kraszewski nadal opowiadał się po stronie realizmu. Już w 1868 roku, w publicystycznym fragmencie z powieści *Kamienica w Długim Rynku*, polski krytyk pisał: „Najrzęczniejszym z powieściopisarzy będzie zawsze ten, który jak najmniej tworzy, bałamuci i kłamie; najszczęśliwszym za to, kto podsłuchuje i powtarza wiernie²⁴”. Jak słusznie zauważa Stanisław Burkot, Kraszewski uznaje naturalizm jako środek, którym może posłu-

²¹ J.I. Kraszewski, „*Nana*” *Emila Zoli*, „Tygodnik Ilustrowany” 1880, nr 221; cyt. za: *Kraszewski o powieściopisarzach i powieści*, s. 224.

²² J.I. Kraszewski, [„*Pot-Bouille*” *Emila Zoli*], „Tygodnik Ilustrowany” 1882, nr 335; cyt. za: *Kraszewski o powieściopisarzach i powieści*, s. 233.

²³ J.-K. Huysmans, *Przedmowa napisana po dwudziestu latach*, w: *idem, Na uspak*, s. 28.

²⁴ J.I. Kraszewski, [Zadanie powieściopisarzy], w: *idem, Kamienica w Długim Rynku*, Warszawa 1868; cyt. za: *Kraszewski o powieściopisarzach i powieści*, s. 161.

giwać się pisarz, gani zaś uczynienie z niego celu w literaturze²⁵. Kształt powieści powinien być, zdaniem polskiego krytyka, dobrze przemyślany, a forma nie może dominować nad treścią:

Myśl zawarta w powieści winna się w nią wcielić; jest ona jak ten płyn żelazisty, którym podlewają hortensje, aby je zmusić kwitnąć na niebiesko; trzeba, by go roślina wzięła w siebie, a kwiatka malować po wierzchu się nie godzi²⁶.

Jako gorliwy czytelnik francuskich krytyków, Kraszewski na pewno znał pierwsze reakcje na nową powieść Huysmansa. Nie dziwi więc fakt zestawienia autora *Na wspak* z Flaubertem, takie skojarzenie pojawiało się już bowiem we francuskich recenzjach. Przyjrzyjmy się więc niektórym z tych tekstów, zarysowując ogólne nastroje, które towarzyszyły ukazaniu się „Biblii europejskiego dekadentyzmu”.

Na wspak rozchodzi się w niewielkim nakładzie. Publiczność, przyzwyczajona do tradycyjnych historii powieściowych, nie rozumie najnowszej książki pisarza-estety i wielbiciela literackich paradoksów²⁷. Powieść Huysmansa jest więc skierowana do wąskiego grona czytelników-konserwatorów, którzy nie zatraćą się w nieśpiesznej narracji i opowieściach o najbardziej wyrafinowanych dziwactwach diuka Jana des Esseintes. Podczas pracy nad *Na wspak* sam autor doskonale zdawał sobie sprawę z ryzyka, że może nie zostać zrozumiany. Świadczy o tym list do belgijskiego poety Théodore’a Hannonna, w którym Huysmans pisze:

Jestem [...] całkowicie pochłonięty pracą nad bardzo dziwną powieścią, mgliście klerykalną, trochę pederastyczną; powieścią o końcu rasy pożeranej (*sic!*) przez wspomnienia o religijnym dzieciństwie i przez chorobę nerwów; powieścią z jednym bohaterem! Myślę, że będzie to ciekawe [...]”²⁸.

W kolejnym liście do przyjaciela autor *Na wspak* przyznaje, że jego powieść – jako bardzo dziwna i nowatorska – wprawi wszystkich w zdumie-

²⁵ Zob. S. Burkot, *Udział Kraszewskiego...*, s. 21.

²⁶ J.I. Kraszewski, *Listy do nieznanego*, „Kłosy” 1878, nr 659; cyt. za: *Kraszewski o powieściopisarzach i powieści*, s. 21.

²⁷ Zob. D. Grojnowski, „*À rebours*” *vu par J.-K. Huysmans*, w: J.-K. Huysmans, *À rebours*, (oprac.) D. Grojnowski, Paris 2004, s. 305.

²⁸ J.-K. Huysmans, [*List do Théodore’a Hannonna z marca-kwietnia 1883*], cyt. za: J.-K. Huysmans, *À rebours*, s. 310-311: „Je travaille [...] plongé en plein cœur d’un roman très étrange, clérical vaguement, pédéraste un peu; le roman de la fin d’une race mangé (*sic!*) par les souvenirs d’une enfance religieuse et la maladie des nerfs. Un roman, à un seul personnage! ça sera curieux, je crois [...]”.

nie²⁹. W korespondencji ze swoim mistrzem Zolą określa ją zaś mianem „absurdalnej książki”³⁰.

Francuski badacz Daniel Grojnowski w ten sposób pisze o pierwszych reakcjach na powieść Huysmansa:

Zauważamy, że większość komentarzy świadczy o zainteresowaniu albo o zaskoczeniu, które wywołuje powieść na rozmaitych poziomach, zaprogramowanych przez swój tytuł; mamy więc do czynienia z poziomem ideologicznym, estetycznym, tematycznym, formalnym, narracyjnym i stylistycznym. Tym bowiem, co zwraca w niej przede wszystkim uwagę, jest nadmiar bogactwa i wielość odniesień³¹.

Zarówno krytycy, jak i przyjaciele Huysmansa niejednokrotnie zestawiali *Na wspak* z inną, całkowicie awangardową powieścią z tamtej epoki – z *Bouvardem i Pécuchetem* Flauberta. Podobieństwo między obiema książkami jako pierwszy zauważył Adrien Remacle, założyciel „Revue contemporaine, littéraire, politique et philosophique”, który w swoim liście zwraca się do autora *Na wspak* tymi słowami: „Jeżeli to jest (jak sądzę, biorąc pod uwagę warstwę literacką i artystyczną) pański *Bouvard i Pécuchet*, jest pan bardziej obłąkany i zepsuty niż sądziłem”³². Pisarz Paul Ginisty nazywa zaś neurotycznego des Esseintesa „Bouvardem i Pécuchetem nowego rodzaju”³³. Powieść Huysmansa była również porównywana do innych dzieł Flauberta. Malarz Jean-François Raffaëlli mówi np. o *Na wspak* w kontekście *Szkoły uczuć*, nazywając powieść Huysmansa „szkołą jezuitów”³⁴. Dziennikarz Gustave Geffroy pisze w „La Nation”, że „od *Kuszenia Św. Antoniego* Flauberta nikt jeszcze nie napisał tak ważnej

²⁹ J.-K. Huysmans, [List do Théodoré'a Hannonna z 22 marca 1884], cyt. za: J.-K. Huysmans, *À rebours*, s. 314: „C'est un livre qui étonnera tout le monde [...] très bizarre, et un peu neuf, je crois”.

³⁰ J.-K. Huysmans, [List do Emila Zoli z 23 listopada 1883], cyt. za: J.-K. Huysmans, *À rebours*, s. 313: „mon absurde bouquin”.

³¹ D. Grojnowski, *L'Accueil d'„À rebours”*. *Lettres de remerciement*; w: J.-K. Huysmans, *À rebours*, s. 335-336: „On note que la plupart des commentaires témoignent de l'intérêt ou de la surprise que provoque le roman à des niveaux divers, programmés par son titre: idéologique, esthétique, thématique, formel, narratif ou stylistique. Car ce qui retient au premier chef l'attention, c'est son excès de richesses, la multiplicité de ses références”.

³² A. Remacle, [List do J.-K. Huysmansa z 8 maja 1884], cyt. za: J.-K. Huysmans, *À rebours*, s. 336: „Si c'est (comme je le crois pour la partie littéraire et artistique) votre *Bouvard et Pécuchet*, vous êtes plus dément et plus pourri que je n'imaginai”.

³³ P. Ginisty, [Recenzja z pisma „Gil Blas”, 21 maja 1884], cyt. za: J.-K. Huysmans, *À rebours*, s. 350: „le névrosé de M. Huysmans, comme un Bouvard ou un Pécuchet d'une espèce nouvelle”.

³⁴ J.-F. Raffaëlli, [List do J.-K. Huysmansa z 24 maja 1884], cyt. za: J.-K. Huysmans, *À rebours*, s. 342: „C'est aussi votre *Éducation sentimentale* à vous. C'est l'„Éducation jésuite”?”.

książki o ludzkim losie”³⁵. W piśmie „Lutèce” Léon Vian zestawia *Na wspak* z *Salambo*: „To dla mnie rodzaj *Salambo*, w którym poszukiwanie cielesnych doznań zastąpiło zmartwychwstanie antycznego społeczeństwa”³⁶.

Główne zarzuty, jakie stawiano Huysmansowi i jego powieści, przedstawiały się następująco: określano *Na wspak* mianem kroniki neurozy (czy też „Biblii neurastenika”³⁷), mówiono, że jest to pochwała sztuczności i dekadencji, karykatura, pełna mylących wywodów, zabawnych spekulacji, słowem... „gruba farsa”. Co ciekawe, czasem krytycy wahali się przed zajęciem konkretnego stanowiska z obawy, że powieść Huysmansa nie jest może pisana zupełnie na serio³⁸. Bezpieczniej było ją uznać za literacki żart i traktować w takich właśnie kategoriach.

Kraszewski otwarcie przyznawał, że *Na wspak* nie przypadło mu do gustu. Francuscy krytycy byli dużo bardziej ostrożni, chociaż – podobnie jak autor *Kroniki zagranicznej* – zarzucali Huysmansowi, że jego powieść jest po prostu nudna, a przeczytanie jej wymaga nie lada wytrwałości. Tak pisał o czytelnikach *Na wspak* dziennikarz André Hallays: „Muszą oni uzbroić się w cierpliwość!”³⁹. Inny krytyk przestrzegał: „gdybyście tylko wiedzieli, jakie to jest nudne!”⁴⁰.

Co prawda, byli również tacy, których powieść Huysmansa zachwycała. Warto wśród nich wymienić np. Paula Valéry’ego, który za młodu nazywał *Na wspak* swoją „Biblią i książką czytowaną do poduszki”⁴¹. Najbardziej znanym w Europie miłośnikiem powieści Huysmansa był Oskar Wilde, który wkłada nawet *Na wspak* w ręce swojego bohatera Doriana Graya.

³⁵ G. Geffroy, [Recenzja z pisma „La Nation”, 26 maja 1884], cyt. za: J.-K. Huysmans, *À rebours*, s. 352: „On peut dire que depuis Flaubert et *La Tentation de Saint Antoine*, on n’avait pas écrit de livre de cette envergure sur la destinée humaine”.

³⁶ L. Vian, [Recenzja z pisma „Lutèce”, 15 czerwca 1884], cyt. za: J.-K. Huysmans, *À rebours*, s. 352: „C’est pour moi une sorte de *Salammô*, où la recherche des sensations corporelles a remplacé la résurrection d’une société antique”.

³⁷ É. Rod, [List do J.-K. Huysmansa z 1 czerwca 1884], cyt. za: J.-K. Huysmans, *À rebours*, s. 342: „Votre livre est la Bible du névrosé”.

³⁸ D. Grojnowski, *L’accueil d’«À rebours»*. *Comptes rendus critiques*, w: J.-K. Huysmans, *À rebours*, s. 347-348: „[...] chronique d’une névrose, éloge de l’artifice, de la décadence, portrait-charge, exposés déroutants, spéculations facétieuses, grosse farce. Les critiques hésitent parfois à nettement opter pour un parti, ne sachant trop jusqu’où ils peuvent prendre le roman au sérieux”. Zob. też: N. Limat-Letellier, *Le pouvoir de fascination d’«À rebours»*, „Bulletin de la Société J.-K. Huysmans” 1993, nr 86, s. 11-12.

³⁹ A. Hallays, [Recenzja z pisma „Le Journal des débats”, 22 czerwca 1884], cyt. za: J.-K. Huysmans, *À rebours*, s. 358: „Mais qu’ils se munissent de quelque patience!”.

⁴⁰ E.L. Ouduy, [Recenzja z pisma „Revue catholique”, 15 lipca 1884], cyt. za: J.-K. Huysmans, *À rebours*, s. 360: „Mais si vous saviez comme c’est ennuyeux!”.

⁴¹ Zob. J. Rogoziński, *Wstęp*, w: J.-K. Huysmans, *Na wspak*, s. 6.

Angielski pisarz nie wymienia tytułu „żółtej książki”⁴², przysłanej przez zdeprawowanego lorda Wottona swojemu podopiecznemu. Wszystkie aluzje (które można zresztą zamknąć w jednym stwierdzeniu: „była to powieść bez akcji”⁴³) wskazują jednak na dzieło Huysmansa.

W 1926 roku w Paryżu ukazuje się szczególne wydanie *Na wspak*. Na okładce widnieją słowa: *Against the Grain. À rebours. A Novel without a Plot*. Jak pisze Geoff Woollen, badacz z uniwersytetu w Glasgow:

Odwwołanie się do cytatu, zaczerpniętego z *Portretu Doriana Graya*, przypomina o najwspanialszym – ale zarazem najmniej zrozumiałym – hołdzie, jaki kiedykolwiek złożono powieści Huysmansa⁴⁴.

W ten sposób to, co zarzucał dziełu francuskiego pisarza Kraszewski, stało się w oczach Wilde’a i wielu późniejszych czytelników *Na wspak* główną zaletą książki, która zwiastowała już narodziny nowoczesnej powieści.

Kraszewski and the New Novel. The Beginnings of Joris-Karl Huysmans Reception in Poland

By discussing the first documented traces of the Polish reception of *Against the grain* by Joris-Karl Huysmans, the author analyzes Józef Ignacy Kraszewski’s account of this famous work, published in “Tygodnik Ilustrowany” only four months after the novel has been put in print. Well balanced, but still negative review proves Kraszewski’s perfect orientation in contemporary French literature: he compares Huysmans’ novel to Flaubert’s *Bouvard et Pécuchet*, perfectly aware of the fact that the naturalist novel is about to end. Observing discussion in the French literary press of that time, Kraszewski formulates a diagnosis close to contemporary ones proposed in Paris. The author also discusses the issue of novel’s title in Polish translation.

⁴² Zob. O. Wilde, *Portret Doriana Graya*, przeł. M. Feldmanowa, Warszawa 1976, s. 132.

⁴³ *Ibidem*, s. 133.

⁴⁴ G. Woollen, *La Fortune d’«À rebours» et l’infortune d’Oscar Wilde*, „Bulletin de la Société J.-K. Huysmans” 1984, nr 76, s. 15-16: „[...] l’édition spéciale pour amateurs imprimée à Paris en 1926 – *Against the Grain. À rebours. A Novel without a Plot* – rappelle, par cette mise en exergue d’une citation prise dans *Le Portrait de Dorian Gray*, l’hommage le plus éclatant, si l’on veut, mais en même temps, le moins bien compris de tous ceux qui aient été faits au roman de Huysmans”.